Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie z odbiorem na miejscu zł. 2.25. Z odnoszeniem do domu zł. 3.00. Z przesyłką pocztową zł. 3.00. Zagranicą zł. 5. — Cena pojedynczego numeru u sprzedawców gr. 10

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. N. Marji Panny Nr. 32. Tel. 30. REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 10 — 11 i 15 — 16.

Rok 1. Nr. 72. Piątek 12-go czerwca 1931 roku. P.K.O. Nr. 307.955

ZWIEDZAJMY ZIEMIĘ KASZUBSKĄ!

Kilkakrotnie pisaliśmy już na tem miejscu o konieczności zbliżenia dzielnicy naszej do wybrzeża, celem zapoznania tamtejszego ludu i zbliżenia Kaszubów do całej Polski.

W dzielnicy naszej często wygłasza się szumne przemówienia z gromkiemi hasłami: „Nie damy Pomorza", „Precz od morza" — jeśli chodzi o jakieś głosy, wrogie Polsce, np. w rodzaju Treviranusa, a jednak mało znamy tę ziemię, która stanowi o niepodległym bycie naszej Ojczyzny, o Jej rozwoju i potędze mocarstwowej. Nie wystarczy operować tylko słowami, nie wystarczy czytać o Polsce, o Jej zakątkach, ale Polskę całą trzeba znać, jeśli się chce być prawdziwym obywatelem kraju. Jak obowiązkiem każdego człowieka jest znać język ojczysty — tak też obowiązkiem musi być poznanie własnego kraju.

Niejeden narzeka na ciężkie czasy, nie żal mu jednak pieniędzy na wyjazd zagranicę, bez czego mógłby się obyć, inny znów mówi, że szkoda pieniędzy na wyjazdy, gdy natomiast sporo grosza wydaje się na rzeczy zbędne, na przyjemnostki, przemijające szybko bez pożytku.

Gdyby zatem zrobić dokładne obliczenie **wydatków** niepotrzebnych, to człowiek, który zarabia, a odmawia sobie tego, co człowiek Zachodu uważa za konieczność życiową, mógłby zebrać taką sumkę, któraby mu pozwoliła na wyrwanie się od czasu do czasu z zaścianka w inne dzielnice Polski, mógłby Polskę poznać dokładnie i stać się Jej prawdziwym obywatelem.

Na Kaszubach, nie mówiąc już o morzu, znajduje się zgórą sto najprzeróżniejszych letnisk, położonych nad malowniczemi jeziorami wśród przepięknych gajów jodłowych, jest to — jak już pisaliśmy — ta wysławiana przez Niemców „Szwajcarja Kaszubska", ziemia, gdzie odetchnąć można może lepiej, niż gdzieindziej, ziemia, uznana za najzdrowszą z całego Pomorza, dawniej pod zaborem tłumnie odwiedzana przez turystów niemieckich, a pod rządami polskiemi, niestety, prawie zupełnie zapomniana i zaniedbana.

W samym powiecie kościerskim, do którego jest bardzo dogodny dojazd koleją, bądź do Kościerzyny, bądź też do **innych stacyj**, znajduje się kilkadziesiąt malowniczych jezior, a wszystkie przedstawiają wysoką wartość letnisk.

To samo jest też w powiatach: kartuskim (Kartuzy), morskim (miastami powiatowemi były dawniej Puck i Wejherowo, obecnie oba te powiaty złączone zostały w jeden, z siedzibą powiatu w Wejherowie); niedaleko od Pucka znajduje się słynne i największe w Polsce jezioro Żarnowieckie, na które ostrzą zęby sąsiadujący z nami po drugiej stronie Prusacy.

Uroku dodaje przepiękna flora, jaką tylko rzadko spotykamy w innych dzielnicach Polski.

W powiecie kościerskim, w niezbyt odległej od Kościerzyny wsi Wdzydze, znajduje się olbrzymie jezioro Wdzydzkie, t. zw. przez ludność tamtejszą „kaszubskie morze", nad niem piękne muzeum kaszubskiej sztuki ludowej, utrzymywane przez p. Gulgowską, wdowę po zmarłym przed kilku laty wielkim działaczu, ś. p. Izydorze Gulgowskim. Po drugiej stronie „kaszubskiego morza" — Wiele, wieś już w powiecie chojnickim, gdzie urodził się wybitny poeta kaszubski, Jarosz Derdowski.

Na wyjazd nad Bałtyk nie każdy może sobie pozwolić, bowiem ceny np. w Gdyni są w czasie lata dość wysokie, nieustępujące Warszawie, a w wielu wypadkach nawet przewyższające warszawskie, natomiast w zaciszach nad jeziorami, wśród gajów i borów, zdala od zgiełku miejskiego — za skromne ceny można żyć bardzo dobrze i po wywczasach wrócić z nowemi siłami do dalszej pracy.

Ludność kaszubska, do której na każde lato zjeżdżały tysiące Niemców, dziwi się, że po przyłączeniu Kaszub do Polski nieco ruchu jest w lecie w Kartuzach i kilku wioskach nad morzem, zdala od Helu. Wszystkie inne notomiast miejscowości „kaszubskiej Szwajcarji" świecą pustkami.

Polacy nie doceniają wysokiej wartości Ziemi Kaszubskiej dla wypoczynków letnich, a tem samem nie starają się zbliżyć do tego ludu, który, przechodząc niesłychane udręki, szykany i metody wywłaszczeniowe, przez wieki stał na straży mowy i wiary ojców, oddając Polsce w wieczyste władanie prześliczną połać prasłowiańskiej polskiej dzielnicy.

Do tej ziemi, której lud żyje wielkiemi tradycjami i świetną przeszłością potężnej ongiś Polski, do tej ziemi, gdzie żyje duch Ceynowy, Derdowskiego i innych wielkich synów kaszubskich, co słowem i czynem zagrzewali Kaszubów do walki z nawałą i wytrwania, powinni zjeżdżać tłumnie Polacy z innych dzielnic Polski. Tylko zbliżenie całkowite i zupełne poznanie tego ludu przez mieszkańców olbrzymich połaci naszego kraju —może nas zupełnie zespolić w zgodnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Rząd Polski chętnie popiera ruch wycieczkowy w całem państwie, szczególną zaś uwagę zwraca na wycieczki udające się na Pomorze, — gdyby przeto i u nas pomyślano o takiej wycieczce, np. młodzieży szkolnej z klas wyższych, jako najbardziej celowej — możnaby rozpocząć rzecz, która z biegiem czasu potężniejąc — miałaby dla naszej państwowości i całego narodu naszego ogromne znaczenie.

Prezydenta powinien wybierać naród.

Wybitny uczony odpowiada na ankietę konstytucyjną.

WARSZAWA. Profesor dr. Stanisław Estreicher, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i naczelny redaktor krakowskiego „Czasu", nadesłał do biura Sejmu odpowiedź na ankietę w sprawie rewizji konstytucji.

Profesor Estreicher oświadcza się za wprowadzeniem zasady, iż Prezydent jest zwierzchnikiem państwa, otrzymującym to zwierzchnictwo od ludu. Stosownie do tej zasady musi być unormowana kwestja wyboru (prof. Estreicher doradza wybór przez elektorów) oraz kwestja kompetencji. Gabinet ministerjalny powinien być zależny od Prezydenta.

Autor odpowiedzi wypowiada się dalej za prawem **veta** (zawieszającego) Prezydenta, prawem detronowania, prawem rozwiązywania izb i odwołania się do ludu w razie konfliktów. Przemawia też za wprowadzeniem dwóch równorzędnych izb (senat w jednej trzeciej z nominacji, w jednej trzeciej z wyboru przez samorządy, w jednej trzeciej przez organizacje gospodarcze).

Odpowiedzialność ministrów przed izbami powinna być w zasadzie utrzymana. Dla podniesienia sprawności maszyny rządowej i prawodawczej powinny być wprowadzone: Trybunał Konstytucyjny, Rada Gospodarcza (w postaci ciała o charakterze ankietowym i doradczym), Rada Prawnicza (organ pomocniczy, doradczy) — oraz dwustopniowe sądownictwo administracyjne.

Autor kończy wywodem, zawierającym „obronę parlamentaryzmu", ale nie supremacji parlamentarnej nad rządem.

Briand ostro potępił Stahlhelm.

Nie może być mowy o zmianie planu Younga.

PARYŻ. Podczas wczorajszej debaty nad dodatkowemi kredytami w izbie deputowanych zabrał głos Briand, który przemawiał w sprawie zjazdu „Hełmu stalowego" we Wrocławiu, oraz w kwestji odszkodowań. Briand oświadczył, iż manifestacja Stahlhelmu na granicy polskiej z udziałem książąt pruskich i generałów była pożałowania godnem wydarzeniem. „Hełm stalowy" we Wrocławiu zwrócił się przeciwko rzadowi Rzeszy zarzucając mu, iż jest zbyt słabym aby zmienić granicę polsko-niemiecką. Briand stwierdza, iż po porozumieniu w Genewie należałoby unikać urządzania w pobliżu granicy polskiej tego rodzaju demonstracyj i że rząd francuski nie może w tej sprawie ogłosić swego desinteressement. Mówiąc o sprawie odszkodowań Briand oświadczył, iż plan Younga nie może być zmieniony. Plan ten jest ostateczny, na planie tym Francja opiera swoje prawa i nic dotychczas niewiadomo jakoby istniał zamiar rewizji tego planu. (ATE).

deputowanych w Paryżu, w której to mowie Briand zaprotestował przeciwko antypolskim manifestacjom Stahlhelmu. Całe przemówienie uważają w Berlinie za podkreślenie wartości przymierza polsko-francuskiego, które — zdaniem polityków niemieckich — jest dla Francji zabezpieczeniem przed niespodziankami w rodzaju rządów hitlerowskich w Niemczech.

Niepokój w Berlinie.

Mowa Brianda wywołała wrażenie przygnębiające.

BERLIN. Piorunujące wrażenie w niemieckich kołach politycznych wywołała mowa Brianda, wygłoszona w Izbie

Niemcy chcą się uchylić od spłat wojennych.

BERLIN. W najbliższych dniach, wedle doniesień prasy niemieckiej, wystąpi rząd Rzeszy z wnioskiem o wstrzymanie spłat reparacyjnych, t. zw. części transferowej na przeciąg dwóch lat.

Odnośne wnioski przedłoży rządom państw wierzycielskich — specjalny komitet Banku dla wypłat międzynarodowych w Bazylei. W związku z tem moratorjum pisze „Paris Midi", że tego rodzaju wstrzymanie spłat nie dotknie Francji, lecz Anglję. „Temps" zaś twierdzi, że wprawdzie doszło do pojednania Niemiec z Anglją w Chequers, ale to bynajmniej nie przesądza sprawy, aby rząd brytyjski był skłonny względem nich do nowych ofiar, zwłaszcza, że dokonanych pod groźą ogłoszonego przez Niemcy bankructwa.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmie Ignacego Paderewskiego.

POZNAŃ. Pod koniec b. m. przybędzie do Polski Ignacy Paderewski i uda się najpierw do Warszawy, gdzie jako gość P. Prezydenta Rzplitej, zamieszka na zamku. Do Poznania przybędzie najprawdopodobniej 2 lipca. Na odsłonięciu pomnika Wilsona, który ufundował Paderewski, m. in. będą obecni: twórca pomnika Borglum, gen. Pershing oraz cała ambasada amerykańska z ambasadorem Willysem na czele.

Nowa wielka linja kolejowa.

P. minister Kuehn dokonał inspekcji przestrzeni Warszawa-Sierpc.

P. minister komunikacji, inż. Kuehn wyjechał dnia 10 b. m. w podróż inspekcyjną na linję Warszawa — Nasielsk — Sierpc i kolejka wąskotorowa Sierpc — Rypin.

W czasie tej podróży p. minister zapoznał się ze stanem przestrzeni i robót na odcinku rozpoczętej w r. 1919 budowy kolei Sierpc — Płock. Budowa tej linji została zaniechana w 1920 r.

Odcinek Sierpc — Płock jest częścią wielkiej projektowanej linji, która ma prowadzić z Kutna przez Płock — Sierpc — Brodnica do granicy płn. zachodniej.

Wysokie odznaczenie polskie dla szefa lotnictwa francuskiego.

WARSZAWA. Bawiący w stolicy szef lotnictwa francuskiego, generał Hergault udekorowany został wczoraj wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta", a towarzyszący mu pułkownik Bastier— krzyżem oficerskim tegoż orderu. Dekoracji dokonał, w zastępstwie Marszałka Piłsudskiego, gen. Konarzewski.

Komuniści przedłużyli strajk tramwajowy w Warszawie.

WARSZAWA. Strajk tramwajarzy w Warszawie trwa jeszcze. Związki zawodowe podpisały już ugodę, komuniści jednak starają się przeszkodzić likwidacji zatargu. Pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotta odbyła się wczoraj wieczorem w Ministerstwie Pracy z udziałem przedstawicieli wszystkich związków zawodowych i dyrektora tramwajów miejskich p. Fuchsa, konferencja, w wyniku krórej przedstawiciele związków podpisali z dyrekcją tramwajów ugodę do wznowienia komunikacji tramwajowej dziś rano. O ileby tramwajarze nie przystąpili do pracy, dyrekcja w stosunku do strajkujących będzie miała wolną rękę.

Wszechsłowiański kongres kobiet w Warszawie.

Wczoraj przed południem odbyło się w kasynie garnizonu warszawskiego otwarcie kongresu Zjednoczenia Kobiet Słowiańskich. Na otwarciu byli p. p.: marszałek Sejmu dr. Świtalski, minister Schaetzel, przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich państw słowiańskich i wiele wybitnych osobistości ze stolicy. Salę przybrano chorągwiami Polski, Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Ukrainy. Kongres otworzyła przewodnicząca Zjednoczenia Kobiet Słowiańskich w Polsce, p. ministrowa Kobylańska, senatorka Rzeczypospolitej Polskiej.

Do prezydjum powołano przedstawicieli wszystkich krajów słowiańskich. Po wygłoszeniu przemówień powitalnych przez przedstawicieli nauki, sztuki, literatury, władz i prasy, oraz odczytaniu depesz z życzeniami — przyjęto porządek obrad kongresu, który odroczył się do dnia dzisiejszego.

Udział Polski w Radzie Adm. Międz. Biura Pracy.

GENEWA. Do grupy rządowej rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy wybrano na 4 wakujące miejsca przy 58 głosujących Brazylję — 58 głosami, Polskę — 50 gł., Hiszpanję — 42 gł. i Danję — 31 gł. (PAT).

Wódki polskie w Kanadzie i Brazylji.

WARSZAWA. Zapowiada się wielki wywóz polskich wódek monopolowych do Kanady i Brazylji. Ostatnio kanadyjska komisja rządowa z Winnipeg nadesłała do Warszawy list z prośbą o przesłanie prób wyrobów Polskiego Monopolu Spirytusowego; próby bezzwłocznie wysłano. Jedna z wielkich firm w Kurytybie zwróciła się do dyrekcji P. Mon. Spir. z propozycją oddania jej wyłącznego przedstawicielstwa na Brazylję. Wódki polskie idą już od roku w tysiącach litrów do Belgji, znajdując tam rynek zbytu.

Okręty polskie w Libawie.

RYGA. Okręty polskie „Wicher“ i „Ślązak“ pod wodzą kapitana Unruga zawinęły onegdaj po poł. do portu w Libawie, gdzie wezmą udział w uroczystości obchodu 10-lecia istnienia łotewskiej marynarki wojennej. Przybyły również z tego samego powodu okręty niemieckie, estońskie, fińskie, francuskie i szwedzkie.

Demonstracja bezrobotnych w Katowicach.

WARSZAWA. Dnia 10 czerwca między godz. 8 — 10 rano zebrało się obok toru łyżwiarskiego w Katowicach około 200 bezrobotnych, przeważnie młodocianych, którzy zamierzali urządzić demonstrację. Po rozproszeniu przez policję zdołali oni pojedynczo i małemi grupami przedostać się na ulicę Wojewódzką, skąd ruszyli przed gmach Urzędu Wojewódzkiego. Demonstranci na widok wkraczających oddziałów policyjnych rozbiegli się. Przytrzymano kilku agitatorów. Obecnie panuje spokój. (PAT.

Tragiczna śmierć oficera w wypadku lotniczym.

GRUDZIĄDZ. W obozie ćwiczeń w Grupie wydarzyła się katastrofa lotnicza, której ofiarą padł porucznik-pilot Stanisław Kostrzewski.

Por. Kostrzewski podczas lotu na aparacie typu „Spad“ obniżył się tak nisko nad ziemię, iż lewem skrzydłem zawadził o drzewo. Aparat runął na ziemię, ulegając doszczętnemu zdruzgotaniu. Por. Kostrzewski zginął na miejscu.

Zwłoki złożono w kostnicy szpitala wojskowego w Grudziądzu, skąd w dniu dzisiejszym przewiezione będą do Poznania gdzie nastąpi pogrzeb.

Prezydent Doumergue wycofa się z życia politycznego.

PARYŻ. Termin urzędowania prezydenta Doumergue‘a dobiega końca. W sobotę dnia 13 b. m. przekaże on swe pełnomocnictwa nowemu prezydentowi i wieczorem tegoż dnia wyjedzie w okolice Tuluzy, do majątku niedawno poślubionej żony. Wbrew obiegającym dotychczas pogłoskom, prezydent Doumergue nie ma zamiaru, przynajmniej tymczasem, powrócić do życia politycznego. (PAT).

Przed burzą w Niemczech.

Stronnictwa domagają się zwołania parlamentu i obalenia dekretów prezydenta Rzeszy. — Atakowanie rządu.

BERLIN. Wczoraj w gmachu parlamentu niemieckiego zebrał się konwent senjorów, który miał zadecydować o wniosku komunistów, domagającym się natychmiastowego zwołania Reichstagu w związku z ogłoszonemi przez prez. Hindenburga dekretami. Za natychmiastowem zwołaniem Reichstagu, prócz komunistów, byli nacjonal-socjaliści, niemiecko-narodowi i partja gospodarcza. Landvolk wstrzymał się od głosowania. Decyzję komitetu senjorów odroczono do wtorku przyszłego tygodnia, decyzja ta oznacza zasadniczo udzielenie rządowi ultimatum, na które ten odpowiedzieć winien do wtorku. Ultimatum zawiera żądanie zmiany wielkiej części dekretów prez. Hindenburga, zwłaszcza dotyczących podatków.

Rząd niemiecki, nie chcąc dopuścić do zwołania Reischstagu, drogą nowych dekretów przeprowadzi żądanie przez stronnictwa zmiany.

Nowa nota Rzymu do Watykanu.

Groźba zerwania stosunków dyplomatycznych. — Ostre wystąpienie rządu włoskiego.

WATYKAN. Do Watykanu nadeszła nowa nota rządu włoskiego. Sytuacja jest nadal ciężka, tak, że o ile rokowania obecne rozbiłyby się, grozi odwołanie przedstawicieli dyplomatycznych, zarówno przez rząd włoski, jak i przez Papieża.

Jak dochodzą słuchy Watykan w pośpiesznem tempie przygotowuje czwartą notę, która ma być niedługo wysłana rządowi włoskiemu. Co zawiera ta nota narazie niewiadomo, gdyż politycy watykańscy treść przygotowanej noty trzymają w ścisłej tajemnicy.

Pewne odprężenie w sytuacji być może wywoła usunięcie z zajmowanego stanowiska generalnego sekretarza Akcji Katolickiej, Pisardosa, którego to usunięcia kategorycznie domagał się rząd włoski.

Rząd zarzuca mu mieszanie się w sprawy polityczne, a nawet utrzymywanie stosunków z wrogiemi organizacjami zagranicznemi.

Na miejsce Pisardosa następca jeszcze nie został zamianowany, rząd włoski zastrzega się jednak, że nie dopuści, aby stanowisko to objął znów jakiś politycznie zaangażowany człowiek. Jedynym następcą może być apolityczny biskup, arcybiskup, lub inny dygnitarz kościelny, którego polityka nic nie obchodzi, a tylko sprawy religijne. (PAT).

Olbrzymi pożar nafty.

Burza z piorunami spowodowała spustoszenie, jakiego nie pamiętają od lat 20.

BUKARESZT. W największej rafinerji nafty, Stefana Romana, wybuchł groźny pożar, jakiego rumuńskie zagłębie naftowe nie pamięta od 20 lat.

Nad terenami tej firmy rozpętała się gwałtowna burza.

Piorun uderzył w zbiornik, mieszczący w sobie 30 wagonów nafty. Z ogłuszającym hukiem cysterna wyleciała w powietrze, cała okolica została zalana morzem płomieni.

Niesione przez wicher iskry spowodowały zapalenie się położonych w odległości 16 klm. 12 cystern z zawartością 200 wagonów nafty.

Wśród ludności powstała panika. W szerokim promieniu we wszystkich kościołach bito w dzwony. Ludzie w samochodach, wozach, czy piechotą w popłochu uciekali jak najdalej od miejsca katastrofy.

Wielu ludzi odniosło ciężkie rany. Jedni zostali rzuceni na ziemię silnem ciśnieniem powietrza wskutek wybuchu, innych poraniły fruwające metalowe części cystern, inni odnieśli ciężkie poparzenia, licznych znaleziono nieprzytomnych, zatrutych gęstym dymem.

Ujęcie groźnych zbrodniarzy.

Mordercy kapitana Łopatki i sierżanta Brojki — w rękach sprawiedliwości.

BRZEŚC. Przed kilkoma dniami 3-ch nieznanych sprawców w mundurach wojskowych dokonało napadu rabunkowego na niejakiego Andrzeja Chwieścika we wsi Żarchowce pod Kamieniem Koszyrskim. Bandyci zamordowali syna Chwieścika 19-letniego Wasyla, a po dokonaniu mordu wtargnęli do mieszkania i zrabowali 500 dolarów. W pobliżu miejsca przestępstwa znaleziono rewolwer i 5 naboi.

Ślady bandytów prowadziły w kierunku wsi Derewel pod Lubieszów. Na miejsce zbrodni wyjechał naczelnik urzędu śledczego z Brześcia, nadkom. Szura.

Ze względu na charakter napadu policja doszła do wniosku, że sprawcą mordu jest Pugacz Bazyli, który od dłuższego czasu był plagą Wołynia, stojąc na czele bandy złoczyńców.

Podczas obławy ujęto członka bandy niejakiego Zysko, a jego kamrat ukrył się w moczarach. Zysko zeznał, że Pugacz pojechał do Kowna.

Pugacz, uzbrojony w 2 rewolwery „Nagan“ stawił przy aresztowaniu opór, wywiązała się więc obustronna strzelanina, przyczem bandyta ranny w rękę, usiłował popełnić samobójstwo, ale przestrzelił sobie tylko policzki.

Przy Pugaczu znaleziono 3 rewolwery, przyczem jeden z nich był bezsprzecznie własnością ś. p. kpt. Łopatko, zamordowanego w nocy 4 maja w pociągu, podobnie jak i zegarek marki „Zenit“. Wskazuje to na to, że Pugacz brał więc udział w zabójstwie kpt. Łopatko i sierżanta Brojko.

Pościg za 3-im sprawcą napadu na kpt. Łopatkę, niejakim Chrabczykiem Konradem trwa, przyczem policja jest już na jego tropie.

Szwedzi niemieccy wykradli plany belgijskie.

ANTWERPJA. Niewykryci dotąd sprawcy skradli z portu belgijskiego Pontisse ważne plany wojskowe. Szpiedzy rozbili kasę ogniotrwałą, w której znajdowały się dokumenty i uszli bezkarnie. Władze wyrażają przekonanie, że kradzieży tej dokonali szpiedzy niemieccy, których działalność ostatnio zauważono w granicach Belgji.

Odkrycie olbrzymich pól djamentowych w Australji.

LONDYN. W Rodezji, w pobliżu Massa Ui, o 400 kilometrów za Bulawayo, odkryto olbrzymie pola djamentowe, których wydajność obliczona jest na czwartą część całej produkcji światowej. W związku z temi wiadomościami, rozeszły się w Londynie pogłoski o bliskiej zniżce cen brylantów. Pogłoski te nie mają uzasadnienia, ponieważ wielkie syndykaty djamentowe od szeregu już lat wypuszczają na rynek zaledwie drobną część produkcji rocznej, resztę zaś magazynują, otrzymując w ten sposób wysokie ceny brylantów.

Syndykaty djamentowe rozporządzają takiemi sumami, że mogą z łatwością wykupić pola z pod Massa Ui.

Mellon jedzie do Europy.

NOWY JORK. Dyktator finansów amerykańskich, członek rządu Stanów Zjednoczonych, Mellon znajduje się już w drodze do Europy na jednym z olbrzymich okrętów transoceanicznych. Podróż Mellona pozostaje w związku z obecnym światowym kryzysem gospodarczym; ma on zamiar przeprowadzić kilka ważnych narad w stolicach Europy z zarządami banków państwowych. Nie jest wykluczonem, że Mellon przybędzie także do Warszawy.

(Sekretarz (minister) finansów Stanów Zjedn., Mellon jest oddawna właścicielem olbrzymich fabryk metalurgicznych, z których większość wytwarza aluminjum — i dyktatorem cen na amerykańskim i i niektórych europejskich rynkach zbytu. Od kilku lat w przedsiębiorstwach Mellona panuje wielkie bezrobocie, gdyż zredukowano dwie trzecie robotników, wśród których znajduje się wielu Polaków. — Redakcja „Sł. Częst.”)

Łódź podwodna na dnie morza.

WEI DAI WEI. Podwodna łódź angielska „Medway” nawiązała kontakt z marynarzami, znajdującymi się w zatopionej łodzi podwodnej „Posejdon“. Podobno istnieje nadzieja uratowania ich. Natomiast niemożliwą rzeczą wydaje się uratowanie pozostałej części załogi, znajdującej się w innej części zatopionej łodzi. Łódź „Posejdon” zatonęła podobno z tego powodu, że wynurzyła się nagle z morza zbyt blisko okrętu japońskiego „Yuta“, który nie zdążył zmienić kierunku i przebił bok łodzi podwodnej. Władze japońskie wyrażają nadzieję, że w ciągu 24 godzin uda się wydobyć zatopioną łódź z wody. Wśród załogi „Posejdona”, uwięzionej na dnie morza, jest także 2-ch chińczyków. Ogółem w kadłubie „Posejdona” znajduje się w tej chwili 18 ludzi. Łódź „Posejdon“ była jedną z 4-ch nowych łodzi, zbudowanych w ubiegłym roku. Łódź była wyposażona w najnowsze urządzenia techniczne.

Zniszczenie kancelarji biskupiej.

RZYM. Jak donosi „Osservatore Romano“, w miejscowości Priverno zdewastowano kancelarję biskupią i archiwum. Pałacu biskupiego nie naruszono.

Wielka katastrofa w kopalni niemieckiej.

BERLIN. W miejscowości Azitzau na Śląsku, gdzie niedawno zdarzyła się katastrofa, w której zginęło 7 górników, znów miała miejsce nowa katastrofa, która pochłonęła dwa życia ludzkie.

Skutkiem wybuchu gazów zatrutych zostało wielu robotników, których jednak przywrócono do życia oprócz, dwuch zabitych na miejscu.

Z różnych stron

w kilku wierszach.

— Nowa książka Marszałka Józefa Piłsudskiego, której ukazanie się było zapowiadane od dłuższego czasu, wyjdzie z druku w przyszłym tygodniu.

— W Atenach podpisał rząd grecki z przedstawicielstwem polskiego przeds. „Lot“ konwencję o zorganizowaniu połączenia samolotami na linji Warszawa—Saloniki przez Bukareszt.

— Ks. biskup Antoni Laubitz, sufragan gnieźnieński obchodził w tych dniach siedemdziesięciolecie swych urodzin. Ks. biskup urodził się w Pakości 7 czerwca 1861 r., sakrę biskupią otrzymał dnia 18 stycznia 1925 roku.

— Na rozkaz metropolity prawosławnego Djonizego, zorganizowana została nowa wyprawa misyjna do Małopolski Wsch. celem nawracania greko-katolików na prawosławie. Na czele wyprawy stanęli duchowni Chyluk, Krynicki i Rudik.

— Wczoraj ambasador włoski przy Watykanie wręczył odpowiedź na ostatnią notę Papieża do rąk sekretarza kard. Pacelli‘ego, z którym następnie odbył długą naradę.

— Rzymski trybunał kościelny dla sprawy beatyfikacji papieża Piusa X odbył ostatnio posiedzenie, na którem omówione zostały wyniki czterech oddzielnych procesów, przeprowadzonych w Rzymie, Treviso, Mentui i Wenecji.

— „Danziger Volksstimme”, organ socjalistów, podaje podobiznę hitlerowca Banka, który napadł niedawno i poranił obywatela polskiego Izaaka Spektora, poczem uciekł, a obecnie przebywa bezkarnie w Gdańsku. Dziennik wzywa policję do aresztowania zbrodniarza.

— Za namową swego ojca, b. cesarza, wstąpił do szeregów hitlerowców b. następca tronu. Prasa demokratyczna uważa, iż jest to zapowiedzią zaprowadzenia monarchizmu w Niemczech.

— Rząd kanadyjski zamierza w najbliższym czasie zakupić wyspy Labrador.

— Blok rządowy w Rumunji uzyskał w wyborach do senatu 144 mandaty, rozporządzać więc będzie w senacie większością 80 głosów.

— Na linji Brynek — Bytom wskutek zderzenia się dwóch pociągów osobowych, 12 osób uległo ciężkiemu, 10 zaś lżejszemu poranieniu.

— W Liège (Belgja) skazano na śmierć Włocha Florio, za zamordowanie swego rodaka. Kara będzie wykonaną publicznie w Seraing.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 12 czerwca: Serca Jezusowego.
Wschód słońca: g. 3.16. Zachód 19.56
Długość dnia 16 godz. 40 m.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Kordeckiego.
W nocy z piątku na sobotę: I Aleja, Trzeciego Maja.

Pielgrzymki ze Śląska Opolskiego. W sobotę, 20 go b.m. przybędą do Częstochowy koleją o godz. 11.26 dwie pielgrzymki na Jasną Górę: jedna z Bytomia w liczbie 89 osób, pod przewodnictwem p. Antoniego Weingarta z Mikulczyc; druga z Zabrza w liczbie 33 osób, pod przewodnictwem p. Józefa Witta z tegoż miasta. Obie pielgrzymki powita na dworcu przedstawiciel częstochowskiego oddziału Związku Obrony Kresów Zachodnich, który postara się też o należyte pomieszczenie na kwaterach i wyżywienie dla naszych pielgrzymów z Piastowej ziemi, pozostałej pod zaborem pruskim. Pielgrzymi zabawią w murach Jasnej Góry i naszego miasta do poniedziałku, 22 go b.m. i w tym dniu odjadą koleją o godz. 17.03 do swych stron.

Pielgrzymka-wycieczka gimnazjum z Lublina. W środę przed wieczorem przybyła do Częstochowy pielgrzymka - wycieczka uczniów wyższych klas gimnazjalnych jednego z państwowych zakładów naukowych w Lublinie, w liczbie około 70 osób, pod przewodnictwem księdza-katachety. Z Częstochowy goście lubelscy udadzą się do Katowic, Poznania i nad morze.

Urlopy w sądzie. W związku ze zbliżającem się latem, rozpoczynają się urlopy w sądownictwie. Już 15-go b. m. rozpocznie urlop p. sędzia Mirman z Sądu Grodzkiego, zaś p. sędzia Pol w dniu 20 b. m. Od 5 b. m. bawi na urlopie p. sędzia Nierubliszewski z Sądu Okręgowego, oraz pan sędzia śledczy Awakumow. Pan sędzia Idźkowski rozpocznie urlop 15 b. m.

Echa pobytu wycieczki młodzieży polskiej z Gdańska W nawiązaniu do wzmianki o pobycie w naszem mieście wycieczki młodzieży polskiej z Gdańska, witanej imieniem magistratu przez p. Poliszewskiego, donosimy, że była to młodzież należąca do Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Związek częstochowski tychże Stowarzyszeń wydelegował na dworzec kolejowy kilkanaście druhen i kilkunastu druhów, którzy oprowadzili wycieczkę po mieście i pilnowali rzeczy w wagonie, którym przyjechała. Na powitanie wyszły I-sze i II-gie Stow. z par. św. Zygmunta i św. Rodziny; Stow. II gie ze sztandarem, towarzysząc miłym gościom przez cały czas ich pobytu w Częstochowie.

Goście wysłuchali nabożeństwa na Jasnej Górze, po południu odwiedzili kościół św. Barbary i cudowne źródło, oprowadzani tam przez ks. dr. St. Czajkę, gen. sekr. Zw. Stow. Młodz. Na dworzec kolejowy odprowadzili wycieczkę również członkowie Stowarzyszeń częstochowskich z ks. dr. Czajką na czele, oraz p. Poliszewski z ramienia magistratu. Przed odjazdem dokonano na dworcu wspólnego zdjęcia, poczem ks. dr. Czajka imieniem Zw. Stow. Mł. Polskiej w serdecznych słowach pożegnał wycieczkę, wznosząc kilka okrzyków na cześć gości i polskiego Gdańska.

Zakaz ostrego kucia koni. Stosownie do zarządzenia Min. Robót Publ. z 26-go maja b. r., władze wojewódzkie rozesłały starostwom i magistratom okólnik, który zakazuje ostrego kucia koni w porze letniej. Konie, ostro podkuwane, uszkadzają bardzo nawierzchnie jezdni, przez co zwiększa się koszt utrzymania dróg. Właściciele koni i kowale powinni zapamiętać sobie ten okólnik i stosować się do niego ściśle, bowiem za niepodporządkowanie się w tym względzie rozporządzeniu władz — mogą grozić dotkliwe kary.

Cadyk z Góry Kalwarji w drodze do Marjenbadu przejeżdżał przez Częstochowę. W dniu wczorajszym przejeżdżał przez Częstochowę, w drodze do Marjenbadu, cadyk z Góry Kalwarji, Alter. Na dworcu zgromadziły się tak wielkie tłumy wyznawców cadyka, że w kasach biletowych zabrakło biletów peronowych.

Napad pijaków na mieszkanie. Wymuszanie pieniędzy na wódkę stało się już zjawiskiem codziennem, o czem wielokrotnie pisaliśmy już, na podstawie wiadomości, otrzymywanych od władz. Wczoraj znów para zwyrodnialców: Ludwika Pała i Józef Bełbociński — wtargnęli do mieszkania Bronisławy Przysłańskiej, w barakach, domagając się od niej pieniędzy na wódkę. Napadnięta odmówiła, wówczas napastnicy wywołali awanturę, grożąc Przysłańskiej zabiciem, przyczem Bełbociński uderzył ją w głowę. Dopiero na krzyk napadniętej o ratunek — zwyrodniała para zbiegła. Policja zajęła się pociągnięciem do surowej odpowiedzialności awanturniczej Ludwiki Pały i jej towarzysza Bełbocińskiego.

Sezon rozpasanego fałszowania środków żywnościowych.

Woda—zamiast mleka i tłuszczów. Sacharyna—zamiast cukru.

W locie stałemu wzrostowi spożywania nabiału i napojów chłodzących nieodmiennie towarzyszy istne rozpasanie fałszerzy tych środków spożywczych, którzy pragną w całej pełni wykorzystać pomyślny dla siebie sezon.

Musi więc być jednocześnie zdwojony wysiłek w kierunku walki z tą plagą fałszowania środków spożywczych.

Na rynku spotyka się wiele fałszowanego masła, mleka i szkodliwych napojów chłodzących.

Wytwórcy masła, jeśli chodzi o eksport, licząc się z wymaganiami zagranicznych rynków i obowiązującej przy wywozie ceny masła — wytwarzają towar pierwszorzędnej jakości. Również na wewnętrznym rynku posiadamy dobre, gwarantowane masło, pochodzące z racjonalnych mleczareń, które sprzedają w kraju towar, niczem nieustępujący eksportowemu. Obok tego jednak wysokowartościowego masła, niektóre sklepy, sklepiki, przekupki na targach i włościanie na wozach sprzedają masło nietylko złego gatunku, ale poprostu szkodliwe dla zdrowia. Urzędy badań środków żywnościowych stwierdzają, iż próbków, pobierane z tego źródła, wykazują w trzech czwartych wypadków szkodliwe domieszki, oraz obecność wody w 25—30 proc., gdy dopuszczalny procent wody wynosi 16.

To samo dzieje się z mlekiem. Na miejski rynek dostaje się mleko nieraz po dwu- i trzykrotnem „ochrzczeniu“ wodą. Już wiejska „gospodyni“ zaraz po wydojeniu krowy dodaje wody. Kobieta, skupująca mleko na wsi i dostarczająca je do miasta, nie zasypia sprawy i ze swej strony dolewa wody. Wreszcie niejeden sklepikarz kończy dzieło rozwadniania mleka, które dla zachowania koloru i wyglądu otrzymuje na dodatek różne szkodliwe dla zdrowia domieszki. A potem gospodyni dziwi się, dlaczego mleko zwarzyło się, dlaczego wywołuje zaburzenia żołądkowe, nieraz zaś nawet chorobę.

Tymczasem wszystkiego tego można właściwie uniknąć, kupując mleko i masło, pochodzące z racjonalnie prowadzonych mleczarń, które we wszystkich miastach Polski posiadają własne sklepy i punkty sprzedaży.

Znacznie gorzej przedstawia się sprawa fałszowania napojów chłodzących. Każdy w chwilach upałów sięga po nie, nikt zaś i nigdy nie ma żadnego zapewnienia co do ich jakości i warunków higjenicznych, w jakich były przygotowane. Zakłady badania środków żywnościowych stwierdzają, że 40 proc. zbadanych próbek zawierało składniki szkodliwe dla zdrowia i sacharynę.

Wszelkie lemonjady, kwasy i napoje z syropami, sporządzone w brudnych, małych i niehigjenicznych lokalach są prawdziwą plagą dla zdrowia.

Znajduje też w nich ostatnio przytułek przykra w smaku i zupełnie bezwartościowa sacharyna, która zanika zupełnie w użyciu domowem w zastosowaniu do herbaty, czy deserów. Obecność jej i innych szkodliwych składników w wypitej na ulicy, czy w cukierni lemonjadzie stwierdzamy dopiero, gdy poczujemy następnie niedomagania żołądkowe.

Akcja zakładów badania środków żywnościowych niewątpliwie przyczyni się do pogromu fałszerzy żywności i fabrykantów szkodliwych napojów chłodzących. Należy tu jednak współdziałać z władzami i meldować o wszelkich zauważonych podejrzanych napojach, w których badania będą mogły następnie z łatwością stwierdzić obecność szkodliwych składników i sacharyny.

Należy również przyczyniać się do podcinania z korzeniami zła i pomagać władzom w wykrywaniu i tępieniu handlu sacharyną, zakazanego przez prawo i karnie ściganego.

Napadnięty przez nożowca. Na ulicy Stradomskiej napadnięty został p. Stefan Popiwniak (Focha 15) przez nieznanego mu osobnika, który bez żadnych powodów usiłował ugodzić go nożem. P. Popiwniak zastawił się ręką, wówczas opryszek ugodził go nożem w prawą rękę powyżej łokcia. Policja zajęła się poszukiwaniem opryszka.

Napad na ulicy. Na p. Antoniego Krasowskiego (ul. św. Barbary 15a), napadł Zenon Rakowski wraz z drugim nieznanym osobnikiem, którzy usiłowali go pobić. Policja zajęła się wyświetleniem tej sprawy.

Kradzież cennych przedmiotów. P. Albinie Ziembie (Jasnogórska 33), skradziono z niezamkniętego mieszkania dwa pierścionki wartości 200 złotych.

Wnuczka okradła dziadka. Podczas nieobecności w mieszkaniu p. Walentego Rogacza (Narutowicza 27-29) wtargnęła tam jego wnuczka 19-letnia Helena Rogacz, która skradła 70 zł. i zbiegła w niewiadomym kierunku. Policja zajęła się odszukaniem długorękiej Heli.

Za kradzież węgla z pociągu, policja spisała protokuł na Franciszka Czaplę (Tartakowa 24b).

Za handel mięsem z potajemnego uboju spisano doniesienie na Natana Blajwasa (Warszawska 35).

Z POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO.

Pożar od zapalenia się sadzy.

Od zapalenia się sadzy w kominie powstał pożar w zagrodzie p. Antoniego Rzeźnika we wsi Juljanów, gm. Opatów. Pastwą płomieni padł dom mieszkalny, stodoła i dwie obory. Straty wynoszą 2,600 złotych.

Znów wadliwe urządzenie komina przyczyną pożaru.

We wsi Władysławów, gm. Miedźno, wskutek wadliwego urządzenia komina powstał pożar w zagrodzie p. Michała Brzęczka. Spłonął dom mieszkalny i mała stodółka, łącznej wartości 2500 zł.

Kradzież z włamaniem na wsi.

Przez okno dostali się nieznani sprawcy do mieszkania p. Jana Tomzy we wsi Przymiłowice, gm. Olsztyn i skradli bronzowe palto zimowe męskie z kołnierzem fokowym, ubranie uczniowskie czarne i nową czarną sukienkę damską, łącznej wartości 110 zł.

Kronika radomszczańska

— O zatrudnienie bezrobotnych.

Na skutek usilnych starań p. starosty Szera oraz p. komisarza Rządu Winiewicza, Urząd Wojewódzki udzielił dla miasta Radomska subwencji na zatrudnienie bezrobotnych w wysokości 7,800 złotych.

Magistrat w dniach najbliższych przystąpi do wykonywania robót inwestycyjnych, przy których znajdą zatrudnienie bezrobotni, obarczeni licznemi rodzinami, którzy w roku ubiegłym pracowali przy robotach inwestycyjnych. Narazie znajdzie zatrudnienie 150 bezrobotnych z płacą po 4 zł. dziennie przez okres jednego miesiąca.

P. starosta Szer poczynił starania u odpowiednich czynników, aby na robotach miejskich zatrudnić przedewszystkiem tych bezrobotnych, którym ukończył się już ustawowy okres zasiłkowy. O wyniku powiadomimy naszych Czytelników.

— Rynek pracy.

Bezrobocie na terenie działalności Ekspozytury P. U. P. P. w Radomsku na dzień 8. VI. 1931 r. wynosiło 1,655 osób, w tej liczbie 432 kobiety.

Z ogólnej liczby bezrobotnych 1,195 osób pobiera zasiłki ustawowe na wypadek pozostawania bez pracy.

W tygodniu sprawozdawczym zapośredniczono do pracy, do miejscowych zakładów przemysłowych 8 bezrobotnych.

W tygodniu sprawozdawczym zwolniono 17 robotników.

Zniżek kolejowych przy skierowaniu bezrobotnych do pracy wydano dla 267 osób.

W dniu 6 czerwca b. r. w tutejszym urzędzie odbyła się rekrutacja robotników i robotnic do pracy na roli we Francji, przyczem zarekrutowano 158 mężczyzn i 98 kobiet.

— Uwadze poborowych.

Dziś, w piątek stają przed komisją poborową wszyscy ci mężczyźni, urodzeni w r. 1910 zamieszkali w tych miejscowościach gm. Brudzice, które w urzędowym planie komisji poborowej nie są uwzględnione.

Komisja poborowa mieści się w budynku T-wa Dobroczynności przy ul. Reymonta. Poborowi winni stawić się na komisję o godz. 7 m. 50. Niestawienie się będzie jak najsurowiej karane.

Surowy wyrok.

Za kradzież 15 zł. dwa lata więzienia.

W dniu 16 kwietnia r. b. w sklepie p. Bugajskiego (Strzałkowska 10), skradziono Wawrzyńcowi Wilkowi ze wsi Kraszewice, gm. Masłowice, pow. radomszczańskiego, z kieszeni 15 zł. Kradzieży tej dokonał niejaki Piotr Kawecki z Częstochowy, zawodowy kieszonkowiec, oraz jego przyjaciółka Rozalja Gołąbiowska ze wsi Liszka Górna, gm. Grabówka, pow. częstochowskiego, których schwytano na gorącym uczynku kradzieży.

We wtorek Sąd Grodzki w Radomsku rozpatrywał tę sprawę i skazał Piotra Kaweckiego oraz Rozalję Gołębiowską z art. 587 k.k., jako złodziei recydywistów po 2 lata więzienia. Gołębiowska przebywa na wolności za kaucją 2,000 złotych.

Kino - teatr „Kinema“. Dziś, w piątek, potężny dramat życiowy w 12 aktach p.t. „Przenaczenie“ według słynnej powieści Leo Belmonta. Na scenie. Rewja rosyjskiego zespołu muzykalnotanecznego Lisowskich.

Kącik dla gospodyń.

Jarzyny po amerykańsku.

Jednostajna kuchnia musi się znudzić. Należy więc szukać urozmaicenia na wzorach obcych. Czasami można w sposób poważny wzbogacić swój „repertuar“. Spróbójcie, panie jak smakować będzie waszym mężom taka potrawa, którą Amerykanie nazywają „jarzyną po amerykańsku“. Bierze się dwie łyżki dobrego masła, dwie cebule posiekane, ćwierć kilograma siekanej wieprzowiny, zielony pieprz, pół szklanki grzybów, szklankę selerów, ćwierć szklanki ryżu i jedną łyżeczkę soli. Ugotowaną „jarzynę po amerykańsku“ podaje się z ryżem. Ze względu na to, iż składa się ona z jarzyn, potrawa ta jest bardzo zdrowa i pożywna.

Psychologja jedzenia,

Nieraz najlepsza gospodyni nie może dogodzić domownikom w jedzeniu, choć przyrządzone jest dobrze i zdrowo. Amerykanie zwrócili ostatnio uwagę, iż zadowolenie z jedzenia i dobre trawienie zależy nietylko od chemicznego składu jedzenia, ale i od towarzyszących spożywaniu stanów psychicznych. Poczyniono w tej dziedzinie szereg bardzo ciekawych doświadczeń, które potwierdzają tę teorję w całej rozciągłości. To też dobra gospodyni stara się nietylko smacznie przyrządzić jedzenie, ale w czasie jego spożywania - stworzyć nastrój miły i odpowiadający indywidualności męża, czy domowników, bo to sprzyja trawieniu.

Potrzebni chłopcy i dziewczęta do rozsprzedaży „Słowa Częstochowskiego“

Zgłaszać się do admin. ul. N. Marji P. 32

Młodocianí zgłaszać się z rodzicami.

Bojkotujmy kąpieliska na obszarze gdańskim!

KRONIKA GOSPODARCZA.

Znaczne zamówienia sowieckie w hutach śląskich.

Sowiecka misja handlowa, która zerwała układy z hutami niemieckiemi w Westfalji, zamierza poczynić znaczne zamówienia w hutach górnośląskich. Do Katowic przybyło już kilku członków tej misji. Szczegółów narazie brak.

W sprawie rewizji stosunków gospodarczych Polski z Gdańskiem.

W dniu 1 października 1931 r. upływa zastrzeżony w polsko - gdańskiej umowie (t. zw. warszawskiej) z dnia 24 października 1921 r. termin do rewizji tej umowy.

W związku z tem warszawska Izba Przemysłowo - Handlowa wdrożyta akcję w celu zebrania materjałów przygotowawczych dla sformułowania konkretnych postulatów polskich sfer gospodarczych w dziedzinie stosunków gospodarczych z. w. m. Gdańskiem, o ile one są unormowane przez wspomnianą umowę, której rewizja jest przez rząd zamierzoną.

Zjednoczenie wielkich firm naftowych.

Z Warszawy donoszą: Ministerstwo Przem. i Handlu zezwoliło na sfuzjonowanie dwóch wielkich koncernów naftowych Standard Oil Co i Vacuum Oil Co. Akcje pierwszego z tych towarzystw wynoszą 434 milj. dolarów, aktywa zaś 708 miljonów dolarów, akcje drugiego przedsiębiorstwa wynoszą 128 miljonów dolarów, aktywa zaś 205 miljonów dolarów. Stosownie do postanowień fuzji, akcje i aktywa obu koncernów naftowych połączone zostaną w jedną całość.

Z KRAJU.

Tragedja miłosna na Podhalu

Onegdaj wieczorem w Kościeliskach około Zakopanego wydarzyła się ponura historja, zakończona śmiercią kobiety i ciężkiem zranieniem mężczyzny. Niejaki Antoni Sieja, lat 27, z Sosnowca, strzelił dwukrotnie z rewolweru do Genowefy Słodołkiewicz, trafiając ją śmiertelnie w głowę. Następnie skierował morderczą broń do siebie, strzelając sobie w skroń.

Przechodzący tamtędy ludzie zaalarmowani zostali odgłosem wystrzałów i gdy przybyli zbadać ich przyczynę, zauważyli leżące na ziemi bez ruchu ciało kobiety, okok którego wił się w boleściach jakiś mężczyzna. Zawiadomiono zaraz policję, która, przybywszy na miejsce, spisała protokuł i zbadała tło wypadku. Jak ustaliły dochodzenia, przeprowadzone na miejscu, zbrodnia i samobójstwo miały podkład erotyczny.

Zwłoki Genowefy Stodołkiewicz, która pochodziła również z Sosnowca, przewieziono do kostnicy, zaś ciężko rannego sprawcę mordu Sieję, policja przewiozła do szpitala więziennego. Zajście wywołało wokół wielkie poruszenie.

Przyjaciel jej książęcej wysokości.

Niesamowite przygody wyrafinowanego oszusta niemieckiego.

Przed sądem ławniczym w Berlinie śródmieściu rozegrał się sensacyjny proces którego bohaterem był niejaki Herman Demuth, wyrafinowany oszust, fałszerz dokumentów, szantażysta, mający na sumieniu niezliczoną ilość tego rodzaju przestępstw.

Dzieje oskarżonego Hermana Demutha, wyglądają, jak dziwny dramat filmowy.

Już przed kilkoma laty był on zawikłany w wielkim skandalu na poczdamskim dworze pocesarskim. Wtedy występował Demuth jako hrabia Münsterberg. Jako rzekomo znany tenisista, oraz właściciel stajni wyścigowej dostał się do kół arystokracji niemieckiej, a nawet był goszczony przez księżnę i księcia Joachima pruskiego. Jak zeznał przed sądem, parę książęcą porzucił w r. 1923 w Monachjum. Po śmierci księcia przez dłuższy przeciąg czasu był gościem księżnej w Berchtesgaden i księżna czyniła mu propozycje małżeńskie, jednak dzięki intrygom romans ten został zakończony, to też Demuth postanowił wyjechać do Ameryki, lecz w tym czasie został jako oszust aresztowany i skazany na 4 lata więzienia.

Po wyjściu z więzienia jedzie do Ameryki. Z Ameryki wraca do Berlina w marcu ub. roku przez Londyn samolotem. Tym razem występuje jako hrabia Armin von der Mühlen. Wedle jego opowiadań, adoptował go jeden z właścicieli kopalń złota na Alasce tego samego, co on nazwiska. Na bruku berlińskim ukazał się von der Mühlen bez grosza przy duszy, opowiadając, że skonstruował 6-motorowy samolot, który pomieści 50 osób. Samolotem tym pragnie nawiązać stałą komunikację między Niemcami a Ameryką.

Znalazł w Berlinie wielu łatwowiernych, którzy na ten cel ofiarowali mu znaczne kredyty, Za pozyskane pieniądze założył Demuth wielkie biuro, płacąc przeważnie czekami bez pokrycia i rozpowiadając wszędzie o swym wielkim majątku w Ameryce. W ten sposób ponaciągał wiele osób na znaczniejsze sumy.

Na toczącej się obecnie rozprawie sądowej obrońca oskarżonego dr. Gindar oświadczył, że klijent jego jest psychopatą, megalomanem, który sam wierzy w swe wielkie zdolności i powołanie. Badanie lekarskie wykazało, że Demuth jest naprawdę wielkim fantastą, który nie stoi na gruncie rzeczywistości oraz który wywiera przez sugestję wielki wpływ na otoczenie. Na rozprawie przesłuchano cały szereg świadków. Rozprawa potrwa prawdopodobnie jeszcze kilka dni.

Cały proces dowodzi wielkiej głupoty arystokracji niemieckiej, której imponują jedynie tytuły. a która już nieraz wpadła w podobne skandale.

Dla premji ubezpieczeniowej puścił z dymem 8 nagród.

We wsi Silno, w powiecie łuckim, na Wołyniu, spłonęło 8 gospodatstw. — Ustalono, że pożar powstał u Eljasza Kozaka, który podpalił swój dom w celu uzyskania premji ubezpieczeniowej. Z powodu wichury, ogień przeniósł się na inne gospodarstwa. Przeciwko Kozakowi wszczęto dochodzenia karne.

Tego samego dnia z przyczyn dotychczas nieustalonych, we wsi Różnica w powiecie łuckim, spaliło się 6 gospodarstw. Straty wynoszą ponad 20 tys. złotych.

Śmierć umorzyła grzywnę 100-tysięcy złotych.

Za nadmierny wyrąb drzewa w lasach tatrzańskich skazany został właściciel Poronina, p. Józef Uznański, przez sąd okręgowy w Nowym Sączu na grzywnę w kwocie 100,000 zł.

Przeciw wyrokowi temu założył oskarżony kasację, którą przedłożono Sądowi Najwyższemu w Warszawie. W międzyczasie zmarł śp. Józef Uznański, wobec czego po myśli przepisów kodeksu postępowania karnego, Sąd Najwyższy zwrócił akta tej sprawy przy równoczesnem jej umorzeniu, wobec śmierci oskarżonego.

Wobec umorzenia sprawy dziedzice miljonowej fortuny śp. Józefa Uznańskiego nie będą obowiązani do zapłaty grzywny.

Rozmaitości.

Ukłócie pszczoły przywraca mowę.

Panna Alicja Collins (Scranton, St. Zjednoczone) od 20-tu lat dotknięta była nieuleczalnym — zdaniem lekarzy — paraliżem trkani.

W tych dniach, gdy przechadzała się z pielęgniarką po ogrodzie szpitalnym, nagle ukłóła ją pszczoła.

Jakież było zdumienie pielęgniarki, gdy panna Alicja zakrzyczała z bólu i poraz pierwszy od 20-tu lat przemówiła do niej.

Najwidoczniej maleńki zastrzyk jadu pszczoły dokonał tego, co było niemożliwością dla ludzkiej wiedzy medycznej. Panna Alicja Collins po tym wypadku odzyskała całkowicie mowę.

Australijska jaskinia Aladdyna.

Jak donoszą z Adelajdy, w Australji południowej, badacz pustyni Australji środkowej, dr. Basedow, otrzymał mapę, na której oznaczono szczegółowo sytuację poszukiwanej napróżno już od 28 lat skały, która ma być tak bogata w złoto, że poszukiwacze jej nazwali ją jaskinią Aladdyna z „Tysiąca i jednej nocy”.

Skała ta ma się znajdować wewnątrz lądu australijskiego, o 300 mil ang. od miejscowości Alice Springs, w okolicy prawie bezwodnej i niezbadanej, której czarni, dzicy mieszkańcy są niegościnni i zdradzieccy.

Choć kilku już śmiałych poszukiwaczów owej bajecznej skały poległo pod włóczniami krajowców, inni zaś zginęli bez śladu, zapewne z pragnienia i głodu, to jednak dr. Basedow przypuszcza, że jego wyprawa, zaopatrzona w wielbłądy, samochody i odpowiednią eskortę, dotrze do celu.

O bogactwie złota w tej skale świadczą próbki jej, dostarczone przez krajowców, jak również zaprzysiężone zeznanie, złożone w 1893 r. przez starego poszukiwacza złota, niejakiego Lassetera, który także zabity był niedawno przez krajowców, a według którego zawartość złota w tej skale wynosi trzy uncje na tonnę ziemi.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

Warszawa, dnia 12 czerwca.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. hejnał krak., program na dz. bież.
12.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
13.10 Kom. meteor. i d. c. płyt.
14.50 Komunikat gospodarczy.
15.25 „Łódką z Warszawy do Berlina.“
16.00 Muzyka z płyt gramofonowych.
16.30 „Kącik L. S. G.“
16.45 Komunikat Centr. Biura Hydrograf. dla żeglugi i rybaków
16.50 Lekcja Francuskiego.
17.15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.35 Odczyt z Krakowa.
18.00 Popularny koncert symfoniczny.
19.00 Rozmaitości.
19.20 Płyty gramofonowe.
19.30 Giełda rolnicza.
19.55 Urz. Kom. Państw. Instytutu Meteor.
20.00 Pras. dziennik radjowy.
20.10 Program na dzień nast.
20.15 Koncert wieczorny.
22.00 Feljeton p.t. „Swiatła wielkiego miasta“.
22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.20 Dalszy ciąg koncertu.
22.50 Kom. meteorol., polic., sport.
23.00 Muz. lekka i taneczna.

KATOWICE dnia 12 czerwca.

11.40—15.20 Transmisja z Warszawy.
15.20—15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Sl. oraz komunikat Teatru Polskiego.
15.35—24.00 Transmisja z Warszawy.

Ksawery de Montepin.

MACOCHA

POWIEŚĆ 72

Ona, jakkolwiek więcej zamknięta w sobie, ogrzewała się od jego zapału i upajała się jego miłością.

Do tych węzłów, które łączyły ich na pozór nierozerwalnie, przybył nowy — odmienny stan Teresy. W warunkach, w jakich się znajdowali, był on wypadkiem opłakanym, ale oni nie czuli tego. Owszem, widzieli w nim nowe źródło największego szczęścia.

— Czyż rodzice twoi będą mogli nie przyjąć mnie za syna i odmówić mi ręki twojej, skoro pokażemy im nasze dziecię? — mówił rzeźbiarz, który uważał ją więcej za narzeczoną, niż za kochankę.

Ona podzielała tę ufność i patrzała na przyszłość przez pryzmat powleczony kolorami świetnemi.

Na tym horyzoncie jasnego nieba nie dostrzegali czarnej chmury, z której miał wypaść piorun.

Tak minęła wiosna, minęło lato i nastąpiła jesień.

Las dotychczas zielony, zaczął przybierać kolor złoto-purpurowy, liście zaczynały opadać i zbliżała się słabość Teresy.

Za kilka dni miała zostać matką dziecięcia, które nie miało prawa przychodzić na świat.

Pomoc z Chantilly była zamówioną, i miała przybyć na wezwanie.

Pewnego rana, wybierając się do Paryża dla oddania roboty zamówionej, Gaston zapytał:

— Jak czujesz się dzisiaj, droga?

— Dobrze, jestem tylko strasznie ociężałą i strudzoną...

— Mam wielką ochotę pozostać dziś w domu.

— Nie rób tego!—odrzekła Teresa—pamiętaj, że masz umówione widzenie się... Będę czekać na ciebie... Jeżeli nie dotrzymasz słowa, stracisz na tem wiele... Zresztą nie masz się czego obawiać... Powtarzam ci, że czuję się dobrze...

Gaston dał się przekonać, przed odejściem jednak wyprawił posłańca do Chantilly z zawezwaniem pomocy lekarskiej.

Przybywszy do Paryża, oddał zamówioną pracę, odebrał należność, i jakkolwiek pragnął wracać jak naśpieszniej, wstąpił do mieszkania przy ulicy Bochard de-Saron. Na biurku zastał kilka listów, między niemi jeden od Pawła Gaussin.

Przyjaciel jego pisał:

„Jestem w Paryżu, przybyłem zaś wczoraj wieczorem. Moja biedna ciotka umarła. Nie mogę odwiedzić cię jutro rano, ale przyjdę o godzinie czwartej po południu, by pójść razem z tobą na obiad. Mam wiele do powiedzenia ci. Twój zawsze. Paweł Gaussin“.

Dauberive, jak wiemy, szczerze kochał Pawła i miał dla niego szacunek. Otrzymany od niego list ucieszył go.

— Ja także — mówił do siebie, uśmiechając się — będę miał wiele do powiedzenia mu, ale nigdy nie zgodzę się pozostać z nim na obiedzie w Paryżu i opuścić Teresę, która niespokojna oczekuje tam na mnie. Przeciwnie, zaproszę go na obiad do Montgresin. Zobaczy Teresę i przekona się, jak jestem szczęśliwym. Przepędzi u mnie kilka godzin, chciałbym bowiem, by został ojcem chrzestnym mego dziecięcia...

O godzinie trzeciej ktoś zadzwonił u wejścia, Gaston otworzył i powitał Pawła Gaussin, ubranego czarno i z krepą u kapelusza.

IV.

— Odnoszę ci twój zegarek — rzekł Paweł Gaussin — i nie potrzebuję chyba dodawać, jak jestem ci wdzięcznym.

— Ach, mój stary przyjacielu, tyle wdzięczności, za rzecz tak bagatelną. Kwituję cię z niej.

— Daruj, mój drogi, uczyniłeś dla mnie wiele...

— Dajmy temu pokój!...

— Owszem, mówmy o tem. Bez twego zegarka, który mi ofiarowałeś tak szlachetnie, a raczej bez pieniędzy, jakie zań dostałem, nie mógłbym pojechać do Joigny, nie widziałbym mojej ciotki, nie pielęgnowałbym jej w chorobie, i nie dostałbym sukcesji. Otóż sukcesja ta, większa, niż przypuszczałem, wynosi czterdzieści tysięcy franków. Suma ta pozwoli mi urzeczywistnić powzięte oddawna marzenie. Widzisz więc, że obowiązany ci jestem wiele i nigdy nie przestanę być wdzięcznym...

— Dobrze, dobrze... nie mówmy już o tem, mój drogi, i chodźmy, bo możemy się spóźnić.

Paweł spojrzał na niego ze zdziwieniem.

— Zapewne, że nie, ale czas udać się na pociąg.

Gaussin z niedowierzaniem spojrzał na niego, jakby powątpiewał o zdrowym umyśle swego przyjaciela.

— Na pociąg?

— No, rozumie się...

— Ależ po co?

— Nie ty prosisz mnie na obiad, ale ja cię zapraszam i zawiozę do siebie na wieś.

— Wcale nie osobliwa myśl! — zawołał Paweł — mam już po uszy pobytu na wsi!

— Z tem wszystkiem pojedziesz, by mi zrobić przyjemność.

(D. c. n.)

Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych.— Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturano-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **KAZIMIERZ PURWIN.** Wydawca: **SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA.**

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 59. Tel. 30 i 7 99